

Trouw iMY

...bo nam zależy

3(15)/2011

Dwumiesięcznik „Trouw i MY”



Dlaczego w trudnym czasie
konieczna jest dobra pasza?
Jakość pasz a wyniki produkcyjne

Dwumiesięcznik „Trouw i MY”

3(15)/2011

Trouw iMY
...bo nam zależy

WYDAWCA:

 **Trouw Nutrition**
INTERNATIONAL

Trouw Nutrition Polska Sp. z o.o.

ul. Chrzanowska 21/25
05-825 Grodzisk Mazowiecki
telefon: +48 22 755 03 00
fax: +48 22 755 03 72
www.trouwnutrition.pl

REDAKCJA:

Redaktor naczelna:

dr Jolanta Gdala

REDAKTORZY NAUKOWI:

dr wet. Przemysław Dudko
lek. wet. Krzysztof Sieradzki MBA

OPRACOWANIE:

Martin&Jacob

Martin&Jacob Sp. z o.o.
ul. Fabryczna 14 D, 53-609 Wrocław
www.martin-jacob.com

Nakład:

5000 egzemplarzy

● OD REDAKCJI

Szanowni Państwo,

wzrastające zainteresowanie prenumeratą oraz pochlebne opinie Czytelników są dla nas wielką motywacją, by w kolejnych wydaniach znalazło się coś ciekawego dla każdego. W obecnym numerze „Trouw i MY” opowiemy o relacji jakości pasz do wyników produkcyjnych. Zamknijemy cykl artykułów dotyczący okresu okołoporodowego krów z wykorzystaniem leków homeopatycznych. Wspólnie odwiedzimy pałac w Walewicach oraz gospodarstwo rolne w Skrzetuszewie. Gorąco Państwa zachęcam do lektury naszego biuletynu.

Z pozdrowieniami
dr Jolanta Gdala



03



16

● SPIS TREŚCI

03 

Dlaczego w trudnym czasie konieczna jest dobra pasza? Jakość pasz a wyniki produkcyjne

lek. wet. Krzysztof Sieradzki MBA

08 

Wielopokoleniowe gospodarstwo

Anna Klimecka
Martin&Jacob Sp. z o.o.

12 

Efektywność pro- lub metaflaktyki chorób okresu okołoporodowego krów z wykorzystaniem leków homeopatycznych – ciąg dalszy

dr wet. Przemysław Dudko

16 

Najważniejsze, by nie zmarnować żadnego dnia!

Anna Klimecka
Martin&Jacob Sp. z o.o.

19 

Krzyżówka z truskawką

ZAMÓW BEZPŁATNĄ PRENUMERATĘ „Trouw i MY”

ZADZWOŃ: 71 792 06 90

NAPISZ: prenumerata@martin-jacob.com

 **Trouw Nutrition**
INTERNATIONAL



Dlaczego w trudnym czasie konieczna jest dobra pasza?

Jakość pasz a wyniki produkcyjne

lek. wet. Krzysztof Sieradzki MBA

specjalista prewencji weterynaryjnej i higieny pasz

specjalista chorób trzody chlewnej

Ostatnie miesiące są szczególnie trudne dla producentów trzody chlewnej. Niska cena żywca i zawrotne ceny pasz skłaniają do refleksji nad sensem produkcji. Istotną kwestią, i chyba najefektywniejszą, jest dbanie o wysokie parametry produkcji w celu zapewnienia jak największej rentowności. Uzyskanie takich wyników jest możliwe tylko przy stosowaniu pasz o najwyższej jakości.

Na fermie równocześnie utrzymywane są zwierzęta z różnych grup produkcyjnych. Efektywność każdego etapu produkcji w dużym stopniu zależy od żywienia. Pasza ma bowiem istotny wpływ na rozród, odchow prosiąt czy wyniki tuczu.



Lochy wysokoprosne

Płody po zagnieżdzeniu się w łonie matki rosną na początku powoli. Przez pierwsze dwa miesiące zapotrzebowanie na wartości pokarmowe płynące z paszy jest niewielkie. Prawidłowy rozwój płodów zapewnia pasza o niskich parametrach białka i energii. Aby locha nie odczuwała głodu i miała zapewnioną prawidłową perystaltykę jelit, ważny jest poziom włókna. Nie bez znaczenia jest jednak zapewnienie losze odpowiedniej ilości witamin i soli mineralnych. W ostatnim trymestrze ciąży obserwuje się gwałtowny przyrost masy ciała płodów. W tym czasie locha musi odłożyć niezbędne ilości substancji zapasowych na okres karmienia. Oczywiście nie możemy jej zatuczyć. Nadmierna masa ciała lochy może powodować problemy z akcją porodową.

Pasza musi zaspokoić potrzeby samej lochy i szybko rosnących płodów. Aby to było możliwe, pasza powinna zawierać nie tylko odpowiednią koncentrację białka i energii, witamin, minerałów, ale i nienasyconych kwasów tłuszczowych. Takiej paszy nie można przygotować z surowców byle jakich. Ważne jest, by nie posiadała substancji antyżywnieniowych w ilościach

nadmiernych. Od jakości paszy zależy masa urodzeniowa prosiąt. Z masą urodzeniową wprost wiąże się przeżywalność prosiąt. Im cięższe prosięta się urodzą, bardziej dorodne, tym większą mają szansę na przeżycie. Pasza, którą dostają lochy, ma wpływ na to, ile prosiąt odchowamy od lochy. Jest to jeden z najważniejszych wskaźników ekonomicznych w produkcji trzody chlewnej. >>



„ Doskonała jakość paszy podawanej lochom karmiącym ma wpływ na odchów prosiąt. Tylko dobrze odżywione prosięta gwarantują, że będą silne i bez problemów będą rozwijać się i rosnąć dalej „



Lochy karmiące

Po porodzie wzrasta zapotrzebowanie loch na substancje odżywcze. Aby wyżywić stale rosnące prosięta, potrzebna jest duża ilość mleka. By locha mogła je wyprodukować, musi dobrze jeść. Powinna otrzymać konieczną dla niej ilość odpowiedniej jakości białka i energii oraz witamin i składników mineralnych. Pasza powinna nie tylko zapewniać wystarczające ilości substancji odżywczych,

powinna być też doskonale zbilansowana. Locha bowiem nie jest w stanie zjeść więcej, niż pozwala jej na to objętość żołądka. Doskonała jakość paszy podawanej lochom karmiącym ma wpływ na odchów prosiąt. Tylko dobrze odżywione prosięta gwarantują, że będą silne i bez problemów będą rozwijać się i rosnąć dalej. Nie tylko ważny jest skład paszy i jej parametry. Równie istotny jest sposób jej podawania. Lochy karmiące powinny otrzymywać po porodzie mało paszy i z każdym

dniem dawka powinna rosnąć, aby osiągnąć maksimum około 10 dnia laktacji. Dopiero potem poziom karmienia utrzymuje się na poziomie najwyższym. Ma to związek z tym, że prosięta zaraz po urodzeniu nie potrzebują tak dużej ilości mleka. Stąd i zapotrzebowanie lochy na paszę jest mniejsze. Wraz ze wzrostem masy prosiąt rośnie zapotrzebowanie na mleko. Jeśli przekarmimy lochę na początku jej laktacji, około 9 dnia laktacji może zrobić sobie głódówkę. I zatrzyma produkcję mleka,



dobrą paszą, ale też niejednokrotnie zwiększanie liczby odpasów. Z reguły hodowcy karmią zwierzęta dwa razy dziennie. W okresie laktacji najlepsi hodowcy karmią 3, a nawet 4 razy dziennie paszą najwyższej jakości. Takie postępowanie gwarantuje prosiętom odpowiednią ilość mleka, a jednocześnie utrzymanie lochy w odpowiedniej kondycji. Pasza laktacyjna musi zapewniać, oprócz bardzo dobrego białka i energii, również odpowiednio duże ilości minerałów. Wspomnę tu o niezbędnym do produkcji mleka wapniu. Zdrowie i kondycję zwierzęcia bardzo intensywnie eksploatowanego zabezpieczają nienasycone kwasy tłuszczowe. Do prawidłowego przebiegu metabolizmu niezbędne są witaminy z grupy B. Utrzymanie odporności gwarantuje witamina A. Parametry rozrodu oraz sprawność układu mięśniowego, w tym krążenia, zapewniają witamina E i selen. Laktacja jest bardzo wyczerpującym okresem dla maciory. Karmienie niedoborowe w okresie laktacji powodować może znaczne wychudzenie lochy. Takie zwierzęta nie chcą wchodzić w ruję. Konieczne jest zatem ich odkarmianie w okresie poodsadzeniowym. Jeśli nawet wejdą w ruję i zostaną skutecznie pokryte, pozostaje stosunkowo niewiele czasu na dobudowanie ich masy przed kolejną laktacją. Zbyt chude lochy w okresie niskiej ciąży to albo duży wydatek na pasze, które mają ją odbudować, bo takie pasze powinny mieć nie 11,5–12,00 MJ EM, ale powyżej 13, albo też skutkować będzie mniejszą wagą urodzeniową prosiąt. Jeden i drugi skutek jest dla nas niekorzystny.

Flushing

W okresie poodsadzeniowym należy zadbać o odpowiednie żywienie zapewniające wejście loch w ruję. Stymulacja rui metodami żywieniowymi nazywana jest flushingiem. Polega na podawaniu w czasie od odsadzenia do rui albo specjalnej paszy flushingowej, albo też dodatku flushingowego do paszy bytowej. Dodatek ten skomponowany jest

tak, by poprzez stymulację przysadki do produkcji hormonów gonadotropowych wpłynąć na prawidłowo i silnie wyrażone objawy rui. Dobra pasza bytowa oraz dodatek flushingowy stosowane w tym okresie mają zapewnić dobre objawy rui oraz pełną owulację i dużą liczbę prosiąt w miocie. Ten wskaźnik jest jednym z kluczowych w procesie produkcji trzody chlewnej.

Prosięta przy maciorach

Sukces odchowu prosiąt przy maciorach związany jest w pierwszej fazie odchowiania prosiąt z jakością siary, ilością i jakością mleka. Dla uzyskania kolejnej rui i nowych prosiąt potrzebujemy odsadzić prosięta w jak najlepszej kondycji. Z jednej strony musimy zapewnić jak najlepsze mleko w dużej ilości, z drugiej strony chcemy, żeby locha nazbyt nie schudła oraz żeby prosięta jak najszybciej nauczyły się jeść paszę suchą. Temu celowi służy podawanie prestarterów prosiętom w okresie karmienia ich mlekiem. Zadaniem takiej paszy jest przede wszystkim nauczenie prosiąt jedzenia paszy sypkiej. Do tego celu mogą być wykorzystywane tylko najlepsze prestartery. Zła jakość paszy użytej w tym okresie skutkować może biegunkami, co za tym idzie – zniszczeniem kosmków jelitowych, pogorszeniem wchłaniania, pogorszeniem stanu zdrowia i odżywienia prosiąt, obniżeniem przyrostów, a nawet chudnięciem i ich upadkami. Jakość prestartera wynika nie tylko z jego parametrów, ale także ze składu surowcowego. Dobra pasza tego typu powinna charakteryzować się wysokimi parametrami żywieniowymi. To wydaje się oczywiste. Z drugiej jednak strony nie jest obojętne, jakimi metodami uzyskamy te wysokie parametry. Układ pokarmowy prosięcia nie jest jeszcze przystosowany do trawienia wszystkiego tego, co można podać tucznikowi czy losze. Trzustka oseska nie produkuje jeszcze wszystkich enzymów. W materiałach paszowych znajdują się substancje antyżywiennie, które starszym zwierzętom nie >>

a prosięta tego dnia będą głodne, co będzie miało negatywne skutki dla ich odchowu. Tak więc lochy rozkarmia się powoli. Należy jednak dbać o kondycję samej lochy. W trakcie laktacji nie powinna schudnąć więcej niż 20% swojej masy ciała. Nadmierny spadek wagi lochy w okresie laktacji skutkuje problemami z rują. Aby utrzymać lochę w dobrej kondycji i zapewnić jej dobry start w kolejnym cyklu produkcyjnym, należy ją żywić bardzo dobrze. Znacząco to nie tylko skarmianie bardzo



*„ Pasza w okresie odsadzenia
powinna być z jednej strony bezpieczna,
a z drugiej zwierzęta powinny na niej rosnąć ”*

przeszkadzają, a zastosowane w paszy dla noworodków mogą być szkodliwe. Jest to na przykład czynnik antytrypsynowy w soi, pentozany (glukan czy ksylan) znajdujące się w zbożach, alkilorezorcynole z okrywy nasiennej zbóż, głównie żyta, uszkadzające wątrobę, fityniany zbóż inaktywujące enzymy trawienne. Cóż więc powinno znaleźć się w takim prestarterze? Prosiak jest przystosowany do trawienia białka mleka, więc dużo substancji mlecznych. Suszona serwatka,

mleko w proszku. Inne białko zwierzęce, takie jak najlepszej jakości mączka rybna. Zboża oczywiście mogą być użyte do produkcji takiej paszy, ale najlepiej, by materiały paszowe były poddane obróbce, np. metodą ekstruzji. Ekstrudowane materiały paszowe oprócz lepszej strawności mają też o wiele mniej substancji antyżywniowych i toksycznych. Oczywistością jest, że w takim prestarterze białko powinno być doskonale dobilansowane aminokwasami. Taka pasza powinna

zawierać odpowiednią liczbę witamin – szczególnie witaminy E, mikroelementów – szczególnie Se. Ważne są też nienasycone kwasy tłuszczowe i wiele innych substancji mogących mieć wpływ na zdrowie prosiąt. Taki prestarter nie może być najtańszy, ale za to pozwoli bezpiecznie nauczyć prosiąt spożywać pasze pełnoporcjowe i łatwiej przejdą one proces odsadzenia. Czy można oszczędzać na paszach dla prosiąt? Oszczędność w tym okresie jest pozorna.

Owszem, nie wydamy pieniędzy na pasze dla prosiąt, ale odsadzimy je w niższej wadze, a lochy po odsadzeniu będą w gorszej kondycji. To przełoży się na wyniki ilościowe w kolejnych cyklach produkcyjnych i wyniki odchowu właśnie odsadzonych prosiąt.

Prosięta odsadzone

Oszczędności na paszy odsadzeniowej z reguły nie opłacają się. Niejednokrotnie mam okazję ratować prosięta z powodu różnego rodzaju dolegliwości mających początek w żywieniu. Często kończą się chorobą obrzękową i śmiercią prosięcia. Jakikolwiek leczenie jest droższe niż najdroższa pasza, nie wspominając o bezpowrotnych stratach w postaci upadków oraz obniżenia dynamiki przyrostów. Pasza w okresie odsadzenia powinna być z jednej strony bezpieczna, a z drugiej zwierzęta powinny na niej rosnąć. Ważne jest, by oprócz dobrej paszy zapewnić prosiętom dobre warunki bytowe.

Odchowalnia

Nawet najpiękniejsze prosięta, żywione marną paszą w okresie odchowu, nie przyniosą nam zysku. Rosną szybko i ten czas powinny przechodzić bezproblemowo. Wszelkiego rodzaju zahamowania przyrostów odbijają się będą na wyniku końcowym. Każdy dzień z biegunką, każdy dzień gorszego przyrostu dziennego to ewidentna strata, odbijająca się szczególnie na długości całego tuczu, na średnim zużyciu paszy. Nie musimy już stosować tak wyrafinowanych sposobów żywienia jak w przypadku prosiąt odsadzanych, ale też nie wolno znam zbytnio sobie pofolgować. Jakość zdrowotna pasz powinna być bez zarzutu. Nie wolno dopuścić do takiego skomponowania dawki pokarmowej, by była niezbilansowana pod względem białkowo-energetycznym. Zwierzęta i tak, aby przyrosnąć 1 kg, muszą zjeść odpowiednią ilość energii i proporcjonalną ilość

białka. Im pasza będzie niższej koncentracji składników, czyli im tańsza, tym zwierzęta zjedzą jej więcej. Jakkolwiek, cena paszy potrzebnej na kilogram przyrostu zawsze będzie zbliżona. Drożej i dobrej jakościowo zjedzą mniej, a tej taniej zjedzą dużo więcej. Z tym, że do taniej paszy potrzebujemy więcej silosów i odchów będzie dłuższy. Co za tym idzie, eksploatacja budynków, ekonomia wykorzystania miejsca, ilość i koszt nakładu pracy będą większe.

Tucz

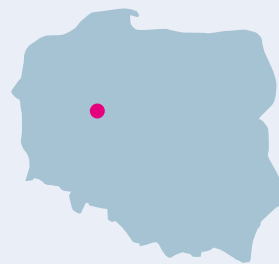
Tuczniaki mają już nieco mniejsze zapotrzebowanie na paszę pod względem jej parametrów. Również jakościowo można użyć dla nich komponentów zawierających nieco więcej substancji antyżywniowych. W dawce więcej można użyć śrutę rzepakową czy tańszych zbóż, takich jak owies czy żyto. Łatwiej więc jest zrobić dobrą paszę i tym samym cena dobrej paszy spada. Oczywiście, nie można z oszczędnościami przesażać. Żywienie tuczniaków, szczególnie hybrydów, ma istotne znaczenie dla uzyskanej za nie ceny. To już końcowy okres tuczu i łatwo zepsuć to, co z takim trudem osiągnęliśmy do tej pory. Mimo możliwości zastosowania niektórych materiałów paszowych nie wolno zejść poniżej pewnego progu bezpieczeństwa. Rozbilansowanie paszy może doprowadzić do zahamowania przyrostów, a to z kolei do wyprodukowania tuczniaka o zbyt dużej ilości tłuszczu. Jest to przecież bardzo istotny wskaźnik naszej produkcji, bo za to nam płacą, i nieroztropne by było, z powodu nieokreślonych oszczędności, w rezultacie otrzymać znaczną obniżkę ceny za żywiec. W całym procesie produkcji trzody chlewnej ważne wydaje się jeszcze zwrócenie uwagi na pewne dodatki kosztotwórcze, które powinny zależeć się w paszy lub zostać oddzielnie podane zwierzętom. W takim okresie jak ostatni nieodzownymi dodatkami, które powinniśmy stosować w żywieniu świń, są

preparaty pozwalające nam kontrolować problem toksyn grzybiczych. Właściwie wszystkim wiadomo już, że toksyny grzybów są przyczyną powstawania problemów z rozrodem czy obniżają odporność stada, co skutkuje zwiększoną liczbą upadków i obniżonymi wynikami produkcyjnymi zarówno w rozrodzie, jak i w odchowie oraz tuczu. Dla własnego bezpieczeństwa powinniśmy dbać o stosowanie preparatów wiążących toksyny. Ale nawet najlepszy adsorbent nie jest w stanie zneutralizować wszystkiego. A nawet to, co wstępnie zwiąże, jest w stanie w dalszej części przewodu pokarmowego uwolnić. W takich latach, w których spotykamy się z wielką ilością toksyn w zbożach, powinniśmy używać preparatów, które oprócz elementów wiążących toksyny zawierają też inne składniki wzmagające ochronę: enzymy trwale niszczące toksyny czy związki stymulujące wątrobę, pomagające w odtruwaniu organizmu i poprawieniu zaburzonego metabolizmu, czy też związki podnoszące odporność. Dopiero tak zabezpieczona pasza daje nam pewność, że osiągniemy dobry efekt produkcyjny. Zwierzęta z różnych grup produkcyjnych mają inne zapotrzebowanie na substancje odżywcze. Im droższa jest pasza i niższa cena świń, tym bardziej zależy nam na osiągnięciu wysokich wskaźników produkcyjnych. Każde, nawet najmniejsze, obniżenie efektywności produkcji pogłębia straty. ●

Żywienie zwierząt ma wpływ zarówno na wagę prosiąt urodzonych, ich kondycję, liczbę prosiąt, wskaźniki produkcji, wyniki odchowu i tuczu. Szczególnie w trudnym okresie nie można sobie pozwolić na stosowanie pasz gorszej jakości, a wręcz odwrotnie. W czasie kryzysowym powinniśmy szczególnie brać pod uwagę stosowanie jak najlepszych pasz. Nie stać nas na byle co.



Gospodarstwo pana Wojciecha Lewandowskiego w miejscowości Skrzetuszewo, gm. Kiszkowo, istnieje już wiele pokoleń. Od 1999 roku korzysta z doświadczenia lidera branży rolniczej, firmy Trouw Nutrition Polska. Wdraża programy żywieniowe w oparciu o produkty TNP oraz stosuje oprogramowanie do bilansowania dawek pokarmowych dla trzody chlewnej.



Wielopokoleniowe gospodarstwo

tekst: Anna Klimecka
Martin&Jacob Sp. z o.o.

Niedościgniony autorytet

Przejąłem gospodarstwo po rodzicach, którzy obecnie służą mi dobrą radą i pomocą. Są dla mnie niedoścignionym autorytetem. Bez nich moje obecne umiejętności hodowlane byłyby znikome. Ukończyłem szkołę w kierunku rolniczym, by doświadczeniu i praktyce dać teoretyczne podstawy. Jestem już piątym pokoleniem, które gospodarzy na tej ziemi. Staram się wciąż udoskonalać wszystko to, co zapoczątkowali moi przodkowie. Obecnie pracuję na 45 ha ziemi, z czego 31 ha jest moją własnością, a 14 ha dzierżawę. Za czasów moich dziadków i pradiadków gospodarstwo liczyło około 12 ha – opowiada gospodarz.

Wiodący cel

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia w gospodarstwie pana Wojciecha hodowano bydło. Kilka lat później, po dzień dzisiejszy, celem nadrzędnym gospodarstwa stała się hodowla trzody chlewnej. W przypadku pana Wojciecha to świnię rasy PIC. W gospodarstwie uprawia się również jęczmień ozimy, pszenżyto oraz groch, wykorzystywane w części jako komponenty do mieszanek paszowych.



*Właściciel gospodarstwa Wojciech Lewandowski (po prawej stronie)
oraz konsultant ds. żywienia TNP Maciej Święciochowski*



Celem nadrzędnym gospodarstwa stała się hodowla trzody chlewnej w cyklu otwartym

Cykl otwarty

Od dwóch lat prowadzimy cykl otwarty, dzięki temu praca jest o wiele sprawniejsza. W jednorazowym cyklu mamy 450 sztuk zwierząt. Chcemy podwoić roczną produkcję w stosunku do lat poprzednich. Gdy pracowaliśmy w cyklu zamkniętym, nie mieliśmy takich ilości produkowanego tuczniaka (rocznie było 800 sztuk). Z wpro-

wadzeniem cyklu otwartego uzyskujemy ogromne korzyści. Najważniejsza to większa ilość tuczniaków. Kolejną zaletą jest możliwość jednorazowego zakupu dużej partii prosiąt – relacjonuje pan Wojciech.

Program żywieniowy Trouw Nutrition Polska

Pan Wojciech zaopatruje się u regional-

nego dystrybutora Trouw Nutrition Polska w Charbowie, w firmie Mar-Mi, której właścicielami są państwo Marta i Michał Hynder. Gospodarstwo korzysta z programu żywieniowego opracowanego przez Trouw Nutrition Polska. – Od momentu przejścia na ten program zauważyliśmy poprawę ekonomiki produkcji, a przede wszystkim dużą poprawę jakości produkowanego tuczniaka. Początkowo używaliśmy produktu z linii >>



*Potrzeby żywieniowe zwierząt są zróżnicowane w kolejnych fazach produkcji.
Inne mieszanki paszowe otrzymują tuczniaki, inne warchlaki*

Lidermix, następnie przeszliśmy na produkt specjalnie dostosowany do naszych potrzeb. Stosujemy także koncentrat **Supremus Fortis W 20%**, w oparciu o który żywimy prosięta i warchlaki w przedziale 18-30 kg. Zwierzęta o masie ciała powyżej 30 kg żywione są paszami przygotowanymi na bazie premiksu farmerskiego. Po zastosowaniu premiksu zdrowie zwierząt wyraźnie się polepszyło. Produkt ten cenimy za jego niezawodną jakość, jego cena jest adekwatna do wartości produktu – mówi zadowolony gospodarz. – W ramach współpracy z firmą Trow Nutrition Polska korzystamy też z programu do bilansowania dawek pokarmowych. Ustalamy surowce wchodzące w skład paszy. Jeżeli

w trakcie produkcji pojawiają się jakieś zmiany surowcowe lub chcemy zmodyfikować parametry żywieniowe dawki pokarmowej, na nowo je bilansujemy – mówi gospodarz. Na bieżąco zajmuje się tym pan Maciej Świącchochowski – konsultant ds. żywienia TNP. Dobiera komponenty mieszanki w zależności od tego, jakie są dostępne w danym czasie w gospodarstwie. Jeśli mamy groch, to jest on uwzględniany w mieszance; czasem pszenica zastępowana jest innym zbożem. Zwracamy też dużą uwagę na potrzeby żywieniowe zwierząt w różnych fazach produkcji – inne są dla tuczników, inne dla warchlaków. Liczą się też plony uzyskane przez rolnika – podsumowuje pan Wojciech.

Ponadprzeciętna współpraca

– Pan Maciej Świącchochowski, który jest specjalistą ds. żywienia zwierząt w Trow Nutrition Polska, współpracuje ze mną od 6 lat. Spotykamy się co najmniej dwa razy w miesiącu, aby omówić program żywieniowy dla prosiąt i starszych zwierząt. Nasza wieloletnia współpraca nie polega jedynie na ustalaniu dawek żywieniowych, ale także na rozmowach czysto towarzyskich. Dzięki temu, że szanujemy się nie tylko za wspólną pracę, ale także za to, jakimi ludźmi jesteśmy prywatnie, nawiązała się między nami mocna ić zaufania. Sytuacja przedstawia się więc

zupełnie inaczej niż w przypadku innych gospodarzy, którzy swoich konsultantów zmieniają dwa razy do roku. Między nami jest lojalność i mam nadzieję, że tak owocna współpraca utrzyma się jeszcze przez wiele lat – podkreśla pan Wojciech.

Wysoka mięsność powodem do dumy

Trzoda chlewna rasy PIC w gospodarstwie pana Wojciecha może poszczycić się wysokim wskaźnikiem mięsności. Waha się w granicach około 57%. – Ten wynik jest dla mnie bardzo zadowalający. Nie mogę więc w za-

den sposób narzekać na mięsność moich tuczników – dodaje gospodarz.

Opieka ponad wszystko

– Nasze zwierzęta są pod stałą opieką lekarza weterynarii. Zawsze gdy jest problem, mogę liczyć na pomoc zaufanego lekarza – wystarczy jeden telefon. Staram się szczepić trzodę sam, np. na różycę, ale robię to zawsze pod nadzorem specjalisty. Jeżeli jakieś prosięta są chore to je izolujemy; reszta leczona jest prewencyjnie. Staramy się otoczyć zwierzęta jak najlepszą opieką, co owocuje tym, że nie mamy większego problemu z ich zdrowiem. Niektórzy gospodarze kupują prosięta z nie-

pewnych źródeł, a później okazuje się, że są one nieodporne na choroby. Ja mam jednak to szczęście, że źródło, z jakiego kupuję, jest sprawdzone, a zwierzęta zawsze przyjeżdżają do nas zdrowe i pełne witalności – podkreśla pan Wojciech. – Rodzinne gospodarstwo istnieje od wielu pokoleń. Będąc dzieckiem, przyglądałem się pracy rodziców i dziadków, co w późniejszym czasie przyczyniło się do mojego zafascynowania rolnictwem. Staram się wykonywać każdą pracę w taki sposób, jak nauczyli mnie rodzice. Dzięki ich radom nasze gospodarstwo wciąż się rozwija. Mam więc nadzieję, że są dumni z mojej pracy – podsumowuje Wojciech Lewandowski. ●



Staranna opieka nad zwierzętami skutkuje wysoką odpornością przed chorobami



Efektywność pro- lub metafilaktyki chorób okresu okołoporodowego krów z wykorzystaniem leków homeopatycznych – ciąg dalszy

dr wet. Przemysław Dudko

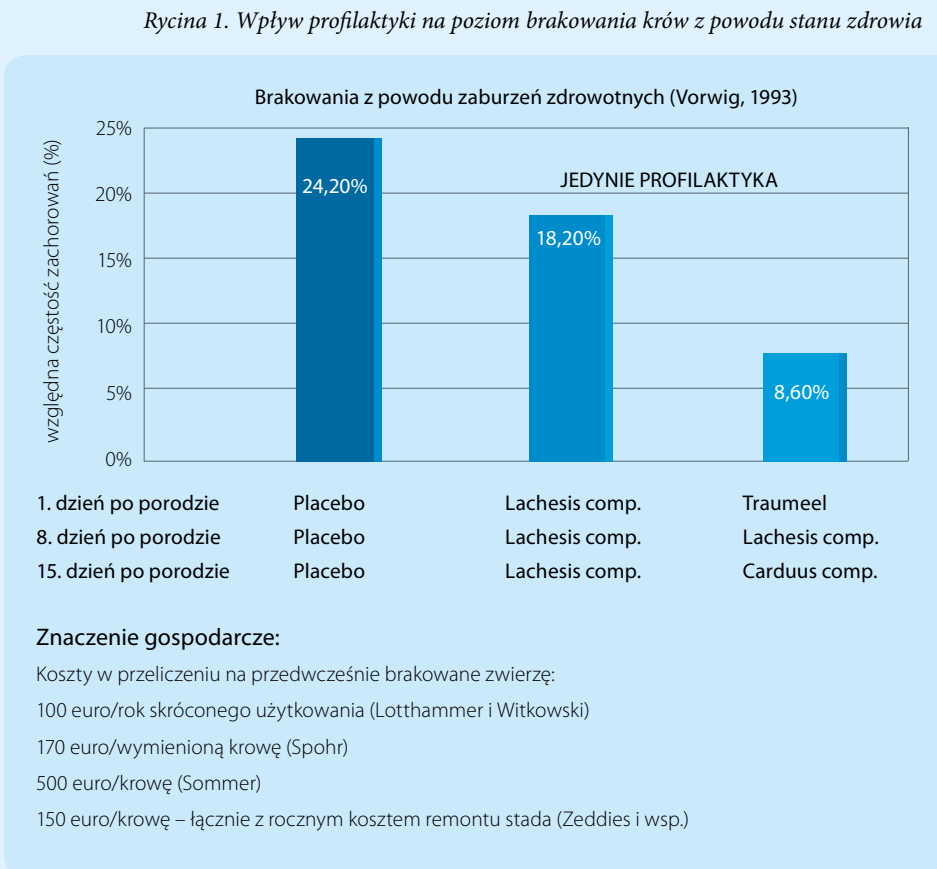
Katedra Weterynarii, Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt, UP Poznań

Opisane w poprzednich artykułach doświadczenie Durenkampa (1993) świadczy, że w regenerowaniu wątrób u krów będących w okołoporodowym okresie skuteczniejsza od profilaktyki była procedura metafilaktyczna. Aby ją zrealizować należy zarządzając stadem tych zwierząt – podobnie jak niemieccy hodowcy – korzystać z wyników badań krwi lub treści żwacza.

Monitorowanie regeneracji krowich wątrób sprowadza się do wyszukania w stadzie zwierząt zagrożonych chorobą lub defektem metabolicznym wątroby (wzrost aktywności aminotransferaz asparaginowej, alaninowej i dehydrogenazy mleczanowej, co świadczy o uszkodzeniu lub rozpadzie komórek wątrobowych), a po wybraniu kuracji – oceny jej skuteczności (powrót do normy parametrów zmienionych przez chorobę, po czasie niezbędnym do regeneracji narządu). Korzyścią z tej procedury może być uniknięcie lub ograniczenie liczby przypadków schorzeń metabolicznych. To pozwala przetrwać najkrytyczniejszy dla krów okres życia. Daje im dużo lepszy start w nową laktację. W ten sposób można nie tylko poprawić ich dobrostan, ale też rentowność fermy.

Zalety uwzględniania badań diagnostycznych w zarządzaniu stadem krów

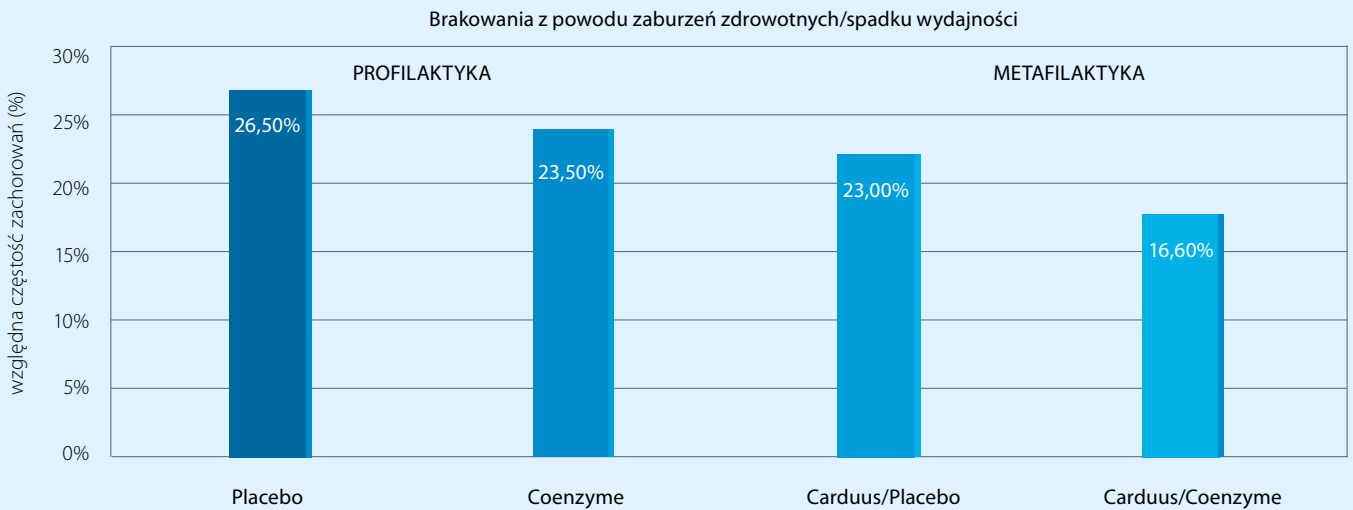
Oparte na wynikach odpowiednich analiz zarządzanie stadem ma oczywiście przewagę, i to nie tylko przy procedurze metafilaktycznej, w której leczymy wcześniejsze stadia chorób, nim wystąpią ich kliniczne objawy



u krów, widoczne gołym okiem. Poprawia to oczywiście skuteczność kuracji. Najkorzystniejszy byłby możliwie najszerszy zestaw wy-

konanych badań diagnostycznych, pozwalający wykryć wszystkie możliwe choroby. Jednak realia i tak zmuszają do ograniczania

Rycina 2. Wpływ profilaktyki i metafilaktyki na poziom brakowania krów z powodu różnych zaburzeń zdrowotnych lub spadku wydajności



tego zestawu do minimum. Bo do wybrania metody profilaktycznej lub właściwego suplementu diety wystarczy znajomość strategii lub systemu żywienia krów i hodowlana ocena ich kondycji (np. waga zwierzęcia oraz analiza krzywej jego laktacji). W doświadczeniu podobnym do Durenkampa z użyciem homeopatycznych leków wstrzykniętych krowom w 3 podanych na rycinie 1 terminach Vorwig (1993) uzyskał pod względem obniżania odsetka wybrakowanych krów z powodu: ronień, schorzeń racic, zapaleń wymion i za niskiej wydajności – wyraźnie lepszy rezultat od tego pierwszego.

W grupie placebo obaj naukowcy podali podobne odsetki (24,2% – ryc. 1 i 26,5% – ryc. 2), co może świadczyć o podobnym zagrożeniu chorobami w stadach z obu doświadczeń. Nadto odsetek brakowanych (16,2%) krów po trzykrotnej iniekcji Lachesis Compositum był podobny jak u Durenkampa (16,6%) po metafilaktycznej procedurze. A w grupie tych, którym podano trzy różne leki: Traumel, Lachesis compositum i Carduus compositum był nawet dwukrotnie niższy (8,6% a 16,6%) w porównaniu z osiągniętym przez

Durenkampa. Przy czym Carduus compositum z doświadczenia Vorwiga to ten sam lek, który w procedurze metafilaktycznej wykorzystał Durenkamp. Metafilaktycznie podawał go jednak zwierzętom, które były

zagrożone chorobą lub defektem metabolicznym wątroby, i wyleczył te stany. Vorwig profilaktycznie stosował ten sam lek, nie wiedząc, które krowy mają faktycznie chorą wątrobę, a które zupełnie zdrową. >>





Trudno więc odpowiedzieć – czy był to lepszy wynik leczenia, czy też większość leczonych profilaktycznie krów w zasadzie była zdrowa, stąd odsetek brakowania okazał się faktycznie niższy?

Cena leków homeopatycznych jest niska, stąd niepotrzebne ich użycie u kilku krów nie ma znaczenia. Jednakże w przypadku droższych leków alopatycznych koszt niepotrzebnego stosowania u jednej krowy jest przynajmniej kilka do kilkunastu razy wyższy w porównaniu z ceną analiz diagnostycznych. Ponadto hodowcy niemieccy wykorzystujący te badania w zarządzaniu stadem przedkładają mleczne użytkowanie swych krów nad zyski ze sprzedaży tych zwierząt na rzeź. Traktują oni krowy, zwłaszcza w latach inflacji, jako dość pewną lokatę swego kapitału. A. Lotthammer w oparciu o stada z Weser-Ems wykazał różnicę między żywotnością wydajnością zwierząt, które wybrakowano ze stada z powodu starości, i tych, które przedwcześnie brakowano z innych powodów. Stąd szczególnie interesująca jest dla nich możliwość ograniczenia liczby krów brakowanych, co z produkcji mleka pozwala osiągać większe zyski. Omówiona w artykułach terapia krów w okresie okołoporodowym

to skuteczna droga ograniczania zachorowań w krytycznym dla tych zwierząt momencie, a tym samym poprawiania opłacalności gospodarowania.

Przewaga leczenia przyczynowego nad objawowym

Nie negując osiągnięcia przez Vorwiga zachęcających rezultatów warto wspomnieć, że dopiero porównanie wyników przynajmniej dwukrotnej oceny aktywności: aminotransferaz oraz dehydrogenazy mleczanowej we krwi krów doświadczalnych, ostatecznie i jednoznacznie pozwoliłoby zinterpretować ten fakt. Profilaktyczne postępowanie przypominałoby pod tym względem leczenie objawowe. Zastosowanie go u wszystkich zwierząt (chorych i zdrowych) ma ten mankament, że po większości leków alopatycznych może wystąpić niepożądany efekt uboczny. Wielokrotne powtarzanie tego typu analiz pozwala z jednej strony lepiej wyjaśnić mechanizm działania zastosowanych leków na organizmy leczonych krów, z drugiej strony dokładniej poznać mechanizm rozwoju leczonej choroby (patogenezę).

Metafilaktyka a defekty metaboliczne okresu okołoporodowego

Dzięki tym i innym badaniom z doświadczenia Durenkampa możliwa była nie tylko jednoznaczna interpretacja wyników osiągniętych w trakcie leczenia tego wieloczynnikowego zespołu chorobowego, a nawet oddzielenie w tej analizie przyczyn (stan zagrożenia lub nawet defekt metabolizmu wątroby) od skutków (gorsze wskaźniki płodności, zatrzymanie łożyska i różne choroby o tle zapalnym). Skuteczne okazało się pod tym względem zarówno stosowanie samego preparatu *Carduus compositum*, jak i połączenie *Carduus* z *Coenzyme compositum*. Najwcześniej dochodzi do tych objawów 24 godziny po porodzie. Powodem są zaburzenia równowagi poziomów: wapnia, fosforu oraz magnezu. Istota ketozy to gromadzenie się ciał ketonowych we krwi (acetonemia), w moczu (acetonuria), w mleku i w wydychanym powietrzu, a klinicznymi objawami są zaburzenia trawienia i brak apetytu. W doświadczeniu rozpoznawano ją, badając mocznikiacetonem, w połączeniu z analizą zmian aktywności enzymów wątrobowych w osoczu.

Metaflaktyka a zapalenia macicy i płodność krów

Za zbyt późne uważano w tym doświadczeniu odejście łożyska między 6 a 12 godziną po porodzie. Za zatrzymanie tego procesu oceniano brak wydalenia go po czasie dłuższym niż 12 godzin. Profilaktyczne podanie Coenzymu compositum niewiele poprawiało tę sytuację, gdyż kłopoty z wydaleniem łożyska miało 14% i 12% zwierząt doświadczenia Durenkampa (1993). Skuteczniejsze (~8%) pod tym względem było podanie Carduus compositum, ale żadnego z wymienionych stanów nie stwierdzono u krów poddanych procedurze (Carduus/Coenzym) metaflaktycznej. Oceniając stopień nasilenia zapaleń błony śluzowej macicy, opierano się w doświadczeniu Durenkampa na podziale wg Richtera, różnicującym tę przypadłość na cztery coraz groźniejsze formy (Berchtold 1995) endometritis: catarrhalis, mucopurulentus, purulentus lub pyometra. Wszystkie z wymienionych tu form zapalenia macicy, o różnych proporcjach wystąpiły aż w trzech grupach krów z tego doświadczenia (kontrolnej, z profilaktycznym podaniem Coenzymu i z kontrolnej grupy dla metaflaktycznej procedury, czyli po kombinacji leku Carduus i placebo). Zarejestrowano je u ponad 35% krów. Stąd najlepszy był rezultat po procedurze metaflaktycznej, bo u 8,3% zwierząt notowano jedynie endome-

tritis purulenta, co jest wyraźnym postępem w stosunku do prawie połowy osobników z różnymi postaciami tej choroby w pozostałych grupach. Oznaki poprawy (spadek z 45% do 35%) odnotowano też po profilaktycznym podaniu Coenzymu compositum. Potwierdziły to oczywiście efekty ekonomiczne z takiego sposobu leczenia, i to oszacowane przez różnych autorów.

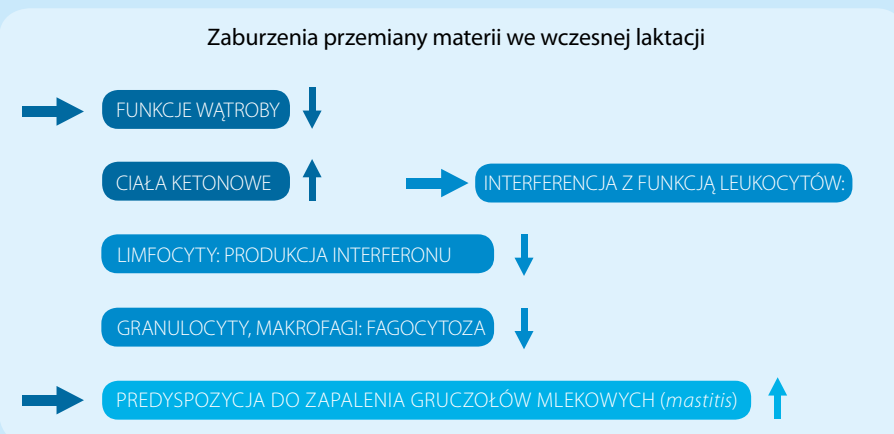
Metaflaktyka a zapalenia wymion (*mastitis*)

W przeciwieństwie do skutecznego, zwłaszcza po metaflaktyce zapobiegania zapaleń i innych schorzeń macicy, efekt redukowania w tym czasie przypadków zapaleń wymion był mniej wydajny, a efektywniejsza okazała się profilaktyka – skoro odsetek przypadków *mastitis* obniżyła z 30 do niespełna 14%. Mimo że oba narządy zasila chłonka ze zlewiska jelitowego i w obu przypadkach efekt zapobiegania zapaleniom zależy przede wszystkim od poprawnego funkcjonowania mechanizmów odporności komórkowej. Wg Bradleya ponad połowa klinicznych postaci *mastitis* zdarzających się na początku laktacji to efekt zakażenia gruczołu jeszcze w zasuszeniu. Zdaniem Hamana (1999) występujące na początku laktacji niedobory energetyczne, które z racji podwyższenia stężenia ciał ketonowych, zarówno w surowicy krwi, jak i w mleku, po-

garszają skuteczność fagocytozy zachodzącej w obu tych przypadkach. W zasuszonej grupie negatywny wpływ na ten proces mogą mieć inne podkliniczne niestrawności (jak np. zasadowica lub kwasica). Stąd mimo identycznego rezultatu przyczyny metaboliczne niesprawności układu odpornościowego są różne i proces sprawnej regeneracji wątrób niekoniecznie je likwiduje. Dlatego nawet skuteczna procedura metaflaktyczna wcale nie zwalnia od innych działań w stadach zmierzających do zwalczania *mastitis*, gdyż rozwój tej choroby prowokują nie tylko drobnoustroje, ale i endotoksyny uwalniane po ich śmierci. Na skuteczność terapii *mastitis* paradoksalnie bardziej wpływa czas jej rozpoczęcia niż użyty lek. W przypadku podjęcia jej przed upływem 6 godzin od wystąpienia pierwszych objawów *mastitis* wskaźnik wyleczeń może być wyższy od 85%, a po upływie 24 godzin spada on już do zaledwie 50%. Możliwe jest też leczenie podklinicznych form *mastitis*, nie zawsze antybiotykami, bo liczba komórek somatycznych w mleku podnosi się nawet na 3 miesiące przed wystąpieniem objawów klinicznych. Najlepszy rezultat z przeprowadzenia kuracji metaflaktycznej to wyleczenie chorób metabolicznych. Nie należy lekceważyć korzyści z poprawienia metabolizmu na przebieg reakcji odpornościowych organizmu krowy, pozwalając tym samym uniknąć chorób tła zapalnego. Rozszerzenie badań diagnostycznych nie jest powodem ignorowania sukcesów omawianego doświadczenia. Po pierwsze, dlatego że pozwala zmniejszyć ilość antybiotyków podawanych krowom, a po drugie, wcześniejsza terapia daje nam czas niezbędny (zbadanie wrażliwości zarazków) na dobranie właściwego leku.

Nawet skuteczna metaflaktyka wcale nie zwalnia nas z realizacji racjonalnych metod walki z *mastitis*. Zwłaszcza że realia związane z żywieniem krów i tak zmuszają do współdziałania doradztwa żywieniowego ze specjalistami z zakresu metod zapobiegania różnym chorobom diety krów i suplementacja ich diety.

Rycina 3. Zaburzenia przemiany materii we wczesnej laktacji





Najważniejsze, by nie zmarnować żadnego dnia!

tekst: Anna Klimecka
Martin&Jacob Sp. z o.o.

Spotkanie PGWet i Trouw Nutrition Polska

W Walewicach odbyło się spotkanie Polskiej Grupy Weterynaryjnej. Przedstawiono na nim nowy produkt dla trzody chlewnej Polfamix Liquid, którego producentem jest Trouw Nutrition Polska. Zarząd PGWet podsumował również obecną pracę i dotychczasowe osiągnięcia grupy.

Rozwój PGWet

Polska Grupa Weterynaryjna została założona w 2007 roku. Firma PGWet powstała z połączenia członków Grupy Ancora (Weterpol Sp. z o.o., Hovet sp.j., „Eskulap” Zabierzów) oraz firm kooperujących: Centrowet Olsztyn, Centrowet Białystok, Centrofarb, Govi, Polwet Łask, Dowet oraz Pro-wet. Dzięki temu połączeniu swoją siecią dystrybucyjną obejmuje województwa: mazowieckie, łódzkie, lubelskie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie, małopolskie, śląskie, kujawsko-pomorskie i zachodniopomorskie. Prezesem zarządu jest pan Jan Tercjak, będący jednocześnie założycielem hurtowni Weterpol w miejscowości Stare Gawrony. Firma PGWet zajmuje się dystrybucją i importem leków, preparatów weterynaryjnych, sprzętu weterynaryjnego, pasz, dodatków witaminowo-mineralnych, środków dezynfekcyjnych, karm oraz wszelkich produktów zoologicznych. – Posiadamy przedstawicielstwa wszystkich znaczących producentów oraz importerów produktów weterynaryjnych w Polsce. PGWet skupia 10 filii, które przyczyniły się do

szybkiego rozwoju firmy. Nasze obroty oceniamy na więcej niż 25% z całym rynkiem. – Co roku podsumowujemy obroty poszczególnych firm, producentów i importerów. W niektórych firmach mamy nawet 30% udział. W większości firm możemy poszczycić się pozycją lidera, jeśli chodzi o dystrybucję preparatów weterynaryjnych – opowiada pan Tercjak. Polską Grupę Weterynaryjną stworzyliśmy, mając na uwadze silne zainteresowanie mikrobiznesem firm zagranicznych. Firma powstała z myślą, że stanie się godną siłą do przeciwstawienia wobec zagranicznego kapitału. W razie niepowodzenia moglibyśmy ją korzystnie sprzedać – mówi prezes. – Główna siedziba PGWet znajduje się w Katowicach, zaś poszczególne od-

działy są w: Łowiczu, Łasku, Łodzi, Skarżysku-Kamiennej, Krakowie, Lubartowie, Zamościu, Białymstoku, Lublinie, Olsztynie, Elku, Koszalinie, Wągrowcu oraz w Starych Gawronach. W Polsce zachodniej istnieje na tyle silna konkurencja, z którą obecnie wolimy współpracować niż tworzyć nowe oddziały w tej części kraju – dodaje prezes. Polska Grupa Weterynaryjna współpracuje zarówno z firmami polskimi, jak i zagranicznymi: Biowet Puławy, Biowet Drwale, Vet-Agro, Vetoquinol, Merial, ScanVet, Bayer, Intervet Schearing, Pfizer, Ceva, Elanco, Virbac, Fatro, Novartis, Eurover, Over, Krka, Orion, które są odpowiedzialne za produkcję i importowanie produktów weterynaryjnych.



Prezes Polskiej Grupy Weterynaryjnej, pan Jan Tercjak, w apartamencie pałacu Marii i Anastazego Walewskich

Dzień jak co dzień

– Każdy dzień w firmie wygląda podobnie. Wcześniej rano duży tir transportuje leki z fabryk, m.in. takich, jak: Biowet Puławy, czy Wet-Agro Lublin. Część towaru rozładowuje w Starych Gawronach, a następnie zaopatruje hurtownie w poszczególnych miastach – opowiada prezes PGWet. – Mamy ustalone trasy dowozowe nawet do miast oddalonych o 200 km. Incydentalnie zaopatrujemy dalsze części kraju, jeśli pozwalają na to przepisy, bo np. szczepionki muszą być transportowane w odpowiedniej temperaturze – opowiada prezes PGWet.

Polfamix LiQuid w Walewicach

Spotkania Polskiej Grupy Weterynaryjnej w pałacu Marii Walewskiej w Walewicach są już tradycją. Co kwartał przyjeżdżają tutaj wszyscy członkowie PGWet, by podsumować dany okres pracy. Tym razem głównym tematem spotkania były Polfamixy LiQuid – nowe produkty dla trzody chlewnej wprowadzane na rynek przez Trouw Nutrition Polska. Płynne preparaty w butelkach o pojemności 250 ml produkowane są z myślą o profilaktyce schorzeń trzody chlewnej. Oferta składa się z pięciu produktów. Pierwszym z nich jest **Polfamix LiQuid** Zdrowe Racice, polecany przy problemach z racicami. Zawiera biotynę, selen oraz cynk – składniki, które poprawiają kondycję skóry, sierści i racic. Wskazany jest w okresach rekonwalescencji i podczas leczenia chorób skórnych. Drugim produktem jest **Polfamix LiQuid** Szybki Wzrost. W jego skład wchodzi witamina D₃ i A, które zapewniają wzrost, rozwój kości i prawidłową gospodarkę wapniowo-fosforową. Jego stosowanie wskazane jest przy chorobach układu rozrodczego, pokarmowego, kostnego oraz mięśni. **Polfamix LiQuid** Odporność odpowiada natomiast za wspomaganie odporności, wzrost mięśni. Połączenie betainy

z witaminą C wzmacnia system immunologiczny i zapewnia ochronę w sytuacji stresu cieplnego. Ponadto wykazuje również działanie przeciwbiegunkowe. **Polfamix LiQuid** Rozród, poprzez połączenie witaminy E z selenem organicznym, ma działanie przeciwutleniające i wzmacniające układ odpornościowy. Dodatkowo zapewnia prawidłowy wzrost i rozwój mięśni, pozytywnie wpływa na właściwości naczyń krwionośnych, na mięsień sercowy i wątrobę. Wspomaga również funkcje rozrodcze. Ostatnim preparatem z tej serii jest **Polfamix LiQuid** Zdrowa Skóra, który przyspiesza leczenie zmian skórnych, zapalenia warg i języka. Wspomaga prawidłowe funkcjonowanie błon śluzowych i dróg oddechowych. Poprawia również odporność i działa antystresowo. Wszystkie te preparaty są w 100% rozpuszczalne w wo-

dzie pitnej, z którą należy podawać produkt. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Trouw Nutrition Polska: Jarosław Arciszewski, Jacek Zgondek i Grzegorz Gliczyński. Trouw Nutrition Polska wprowadza nowe produkty na rynek. – Jesteśmy firmą innowacyjną, proponującą nowe rozwiązania produktowe. Nasz nowy produkt będziemy dystrybuować kanałami weterynaryjnymi, przy wsparciu PGWet – powiedział Jarosław Arciszewski, szef działu B2D TNP. Podczas spotkania Grzegorz Gliczyński, regionalny przedstawiciel handlowy TNP, przekazał panu Janowi Tercjakowi piękną szablę, na której wygrawerowano następujący napis: **W dowód uznania dla WETERPOL, laureata rankingu DIAMENTY FORBES'A 2011, TROUW NUTRITION POLSKA, WALEWICE 26-27.05.2011 r.** >>

Jarosław Arciszewski, szef działu B2D TNP, przekazuje współwłaścicielom PGWet informacje na temat serii Polfamix LiQuid



Pan Jan Tercjak odbiera z rąk Grzegorza Gliczyńskiego szablę ufundowaną przez TNP



Weterpol Sp. z o.o. została wyróżniona w miesięczniku Forbes w przedziale 50-250 mln obrotów. – Jestem bardzo szczęśliwy bo to prestiżowe pismo. Mam nadzieję, że nasza praca zostanie doceniona również w przyszłych latach – powiedział prezes Tercjak.

Owocna współpraca

Od momentu powstania Polska Grupa Weterynaryjna współpracuje z Trouw Nutrition Polska. Są dystrybutorami produktów TNP, przeznaczonych dla mniejszych gospodarstw i hodowli. Wspólna praca układa się bardzo dobrze. – Z TNP biznes robi się z przyjemnością – mówi pan prezes Tercjak. – Spotykamy się w Bełchatowie, bierzemy udział w regatach, co roku organizowanych przez firmę. Mamy zgrany zespół, z którym zamierzamy wygrać tegoroczne zawody. Z panem Grzegorzem Gliczyńskim spotykamy się raz w tygodniu w sprawach biznesowych. Pan Gliczyński dostaje od nas raporty, dba o gadżety, ponadto wspólnie omawiamy strategię promocyjną. Panowie Grzegorz Gliczyński oraz Jacek Zgondek zawsze służą pomocą i dobrą radą dla PGWet. Obaj panowie bardzo pomagają w naszych kontaktach z klientami. Tłumaczenie i doradzanie klientom to ich mocna strona. Mamy nadzieję, że nasza dalsza współpraca będzie przebiegała równie pomysłnie jak do tej pory. Wspólne spotkania integracyjne utwierdzają nas w przekonaniu, że przyjaźń może istnieć też poza pracą – podsumowuje pan Jan.

Jakość przepisem na zdrowie

– Polska przechodzi etap zafascynowania szybkim rozwojem hodowli, która podąża w kierunku masowości. Co prawda, możemy zauważyć, że nastąpił powrót do proekologicznej hodowli kurczaków, jednak jest on jeszcze niewielki. Na razie, w Polsce liczy się to, aby nakarmić ludzi – nieważne czym. Bo



Na terenie hurtowni Weterpol

przecież białko jest białkiem. Nie liczy się to, jakiej jakości jest dany produkt. Cieszy mnie fakt, że ludzie coraz częściej zastanawiają się nad jakością produktów, że są bardziej świadomi tego, co kupują. Powstały nawet ubojnie proekologiczne, w których mięso jest znacznie lepszej jakości, ale droższe. Kryzys miał także wpływ na sprzedaż produktów dla zwierząt towarzyszących. Ludzie coraz rzadziej szczepią zwierzęta ze względu na brak pieniędzy. Próbuje zaoszczędzić. Jest więc to dla nas ciężki okres, ale mam nadzieję, że ta sytuacja niebawem się poprawi i ustabilizuje.

Konsekwencja już od świtu

– Nasza firma jest zarządzana indywidualnie. Działamy według jasno sprecyzowanych planów, dzięki czemu firma konsekwentnie podąża dobrym torem. Decyzje podejmowane są osobno, lecz wspólny cel, szybkość i trafność naszych decyzji sprawia, że jesteśmy obecnie liderem na rynku leków weterynaryjnych w Polsce. By nie marnować czasu, PGWet dzień zaczyna bardzo wcześnie, a kończy o zmierzchu. Taka jest teraz potrzeba. Żeby nie zmarnować żadnego dnia. Spieramy

się, robimy wiele rzeczy, które moglibyśmy zrobić inaczej, ale rozmawiamy do momentu, aż dojdziemy do konsensusu, i udaje nam się to, mimo dziesięciu indywidualności. Staramy się wspólnie rozwiązać problemy, które docelowo dają nam dochody. Nasza grupa jest kierowana w bardzo demokratyczny sposób, co czasami bywa trudne, ale mamy ogromną satysfakcję, że finalnie osiągamy sukces. Dewizą firmy jest zamiana rzeczy trudnych i nieprzyjemnych w zadania godne uwagi i pracy oraz pożyteczne dla każdego. To priorytet, który niewątpliwie przekłada się na dochody i pierwszorzędną pozycję na rynku.

Stabilna przyszłość

PGWet ma dużo planów i ambicji na przyszłość. Priorytetem jest utrzymanie obecnego sposobu zarządzania. Firma jest świadoma, że ze wszystkich oddziałów powinna powstać duża grupa kapitałowa zarządzana przez menedżera. Wtedy PGWet mogłaby tylko kontrolować pracę podmiotów jej podległych, przekształcając się w spółkę rady nadzorczej. Tworzymy zwartą grupę, w przyszłość patrzymy optymistycznie – podsumowuje Jan Tercjak ●



Lidermix

Rozegraj to mądrze

W Trouw Nutrition Polska od zawsze wiemy, że tylko właściwa strategia zapewni efektywność Twojej produkcji.

Dlatego opracowane przez naszych specjalistów żywieniowych receptury premiksów farmerskich **Lidermix** zawierają właściwie zbilansowane aminokwasy, witaminy i składniki mineralne oraz innowacyjne dodatki paszowe.

Zrób dobry ruch. Postaw na Lidermix.

Trouw Nutrition Polska Sp. z o.o.
ul. Chrzanowska 21/25
05 – 825 Grodzisk Mazowiecki
tel.: +48 22 755 03 00
fax: +48 22 755 03 72
e-mail: tn.polska@nutreco.com
www.trouwnutrition.pl

 **Trouw Nutrition**
INTERNATIONAL